Nr. 66. Czwartek 20 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Sejmowa reforma wyborcza.

Uchwalone przez komisyę zasady reformy wyborczej powiększają liczbę członków sejmu z 161 na 228, z czego 215 będzie wybranych, a 13 wirylistów. Zasada kuryi, czyli — jak to się nazywa — reprezentacyi interesów została utrzymaną z tą różnicą, że zamiast dotychczasowych 4 kuryj (wielka własność, mała własność, miasta, Izby handlowe) utworzono 7 kuryj i podkuryj, mianowicie:

1) wielka własność z 44 mandatami, z tych 1 ruski;

2) średnia własność (opłacająca najmniej 100 koron podatku gruntowego) z 8 mandatami, po 4 Polaków i Rusinów;

3) mała własność z 99 mandatami, z czego 54 polskich, a 45 ruskich;

4) kurya miejska z 44 mandatami, z czego 5 ruskich.

5) kurya miejska powszechna z 12 mandatami, z czego 3 ruskich;

6) Izby handlowe z 5 mandatami (po 2 Lwów i Kraków, a 1 Brody);

7) Izby rękodzielnicze z 2 mandatami.

Wedle pierwotnego projektu referenta Starzyńskiego wybory w miastach mają być bezpośrednie i tajne (dotąd głosowano ustnie); w kuryi wiejskiej głosowanie bezpośrednie i tajne (dotąd pośrednie i ustne) z tem, że zaprowadzona ma być pluralność w ten sposób, że dotychczasowi uprawnieni będą mieli po 2 głosy. Co do powszechności głosowania w kuryach miejskiej i wiejskiej pozostało kwestyą otwartą, czy będzie utrzymany i w jakiej wysokości cenzus podatkowy.

Kurya powszechna, na którą w zasadzie się zgodzono, nie odpowiada pod żadnym warunkiem żądaniom klasy robotniczej z następujących powodów: 1) Wobec niemożliwości osiągnięcia równego prawa głosowania proletaryat żądał, aby i wobec niego zastosowano zasadę „reprezentacyi interesów" tj., by utworzono kuryę proletaryacką, w której głosowaliby wyłącznie ci, którzy w cenzusowej kuryi miejskiej głosu nie mają. Zamiast tego robi się kuryę powszechną, w której głos będą mieli także uprzywilejowani wyborcy, a zatem dla nich wprowadza się pluralne głosowanie. 2) Wyznaczenie 12 mandatów dla całego kraju musi za sobą pociągnąć utworzenie ogromnych okręgów wyborczych, w których agitacya będzie niemożliwą. Choćby z tych 12 miast miano przyznać po 2 dla Lwowa i Krakowa, to dla wszystkich innych miast w Galicyi pozostanie 8 mandatów, zaczem będą musiały być utworzone okręgi z kilku miast razem, obejmujące kilkunastu kilometrowe odległości. Miarę niesprawiedliwości tego przyznania liczby mandatów można osądzić wedle tego, że nawet badeniowska piąta kurya w r. 1896 przyznała Galicyi 15 mandatów, a przecież w przeciągu ubiegłych 17 lat przemysł ogromnie urósł, a tem samem liczba robotników ogromnie urosła.

Jakże hojnie natomiast sypie się mandatami dla tych, którzy właściwie nikogo nie reprezentują! Izbom handlowym daje się 5 mandatów, mimo, że dotychczasowe 3 dzierżyły prawem kaduka. Co tu mówić o „reprezentacyi handlu i przemysłu", kiedy widzimy, że np. Izba krakowska posłem swym wybiera — c. k. urzędnika! Zresztą wiadomo dobrze, że Izby handlowe w obecnym swym ustroju, a szczególnie przy obecnej metodzie wybierania swych członków wcale nie reprezentują prawdziwego handlu i przemysłu, a są wyłącznie ekspozyturą pomysłowości i energii pewnych jednostek, dla których polityka jest takimsamym sportem jak dla innych np. automobilizm. I na rzecz takich „ciał" ukraca się miasta i robotników, bo — jak się mówi — nie można przecież liczby posłów pomnażać w nieskończoność.

Zupełnym skandalem jest obdzielenie mandatami Izb rękodzielniczych, tego tworu ambitnych komisarzy namiestnictwa robiących w „instruowaniu przemysłu". Widzieliśmy w Krakowie, jakie rzeczy w takiej Izbie się dzieją; widzieliśmy walkę Kosobucki-Wolny o rządy w tej Izbie, a teraz walka ta staje się zrozumiałą: zwycięzca w Izbie osiąga mandat do sejmu! Pytanie tylko, czy taki poseł będzie reprezentował interesa rzemieślników, czy też — analogicznie, jak w krakowskiej Radzie miejskiej — będzie pionkiem w rękach ambitnej jednostki, która będzie przewodziła demokratom w sejmie.

Zobaczymy zresztą, co w stosunkach galicyjskich jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, jak wypadnie rozgraniczenie okręgów wyborczych, to co znanem jest jako „geometrya wyborcza". Powierzenie referatu konserwatyście wskazuje na to, że konserwatyści mają apetyty na mandaty poza kuryą swą uprzywilejowaną i poza kuryą wiejską, w której mandaty dotąd były prawie dziedziczne.

Zamordowanie króla greckiego.

Z kilku równocześnie stron przychodzi wiadomość, że król grecki Jerzy został w Salonikach zamordowany. Mordercą ma być żołnierz bułgarski, co świadczy o wzroście nienawiści między obu sprzymierzonymi narodami. Przed kilku dopiero dniami przyszło między Bułgarami a Grekami do walki na bagnety i armaty w Nigrita; w sobraniu bułgarskiem prezydent ministrów GesZow jak najostrzej wyraził się o Grekach, a poszczególni mówcy występowali przeciw pretensyom Greków do Salonik; w prasie greckiej objawia się silna agitacya za sojuszem z Turcyą celem wspólnej walki przeciw Bułgarom. Prawdopodobnie jako wynik tej nienawiści popełnił żołnierz bułgarski to morderstwo.

Zamordowany król Jerzy I., syn Chrystyana IX, króla Danii, urodził się w Kopenhadze 24 grudnia 1845 r. Wybrany królem Grecyi w r. 1863, wstąpił na tron 31 października tegoż roku. Za panowania swego król Jerzy I. doprowadził do skutku przyłączenie większej części Tessalii i części Epiru. W r. 1897 prowadził nieszczęśliwą wojnę o Kretę, która pociągnęła za sobą nieudany zamach na jego osobę w dniu 25 lutego 1898. Król Jerzy I. popierał sztukę i nauki, handel i przemysł, oraz usilnie dbał o ekonomiczny rozwój kraju. — Jednak niewiele ze swych zamiarów mógł uskutecznić, gdyż na przeszkodzie stały smutne gospodarcze i finansowe stosunki w kraju.

Król Jerzy miał pięciu synów i dwie córki, które wydane zostały za książąt rosyjskich. Najstarszy syn Konstanty jest następcą tronu i dowódcą armii greckiej w obecnej wojnie, ożeniony z Zofią, córką cesarza Fryderyka III, a siostrą Wilhelma II. Książę Konstanty urodził się w 1868 r.

Telegramy.

Wiedeń. Z kilku stron nadchodzi wiadomość, że król grecki został w Salonikach zamordowany.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Salonik: Król grecki został tu zamordowany wczoraj po południu.

Tryest. „Piccolo" donosi: Morderstwa dokonano strzałem z rewolweru podczas przechadzki króla. Morderca ujęty.

Tryest. „Piccolo" donosi dalej: Kiedy król wracał z twierdzy Karaburnu, przystąpił do niego jakiś nieznany człowiek i strzelił z rewolweru. Król padł nieprzytomny na ziemię; przewieziono go natychmiast do szpitala, gdzie po kilku minutach zmarł.

Wiedeń. Dotąd niema z Salonik bliższych wiadomości o zamachu. Krążą tu pogłoski, że zamachu dokonał żołnierz bułgarski, poczem w mieście przyszło do walki między Grekami a Bułgarami.

Szczegóły o zamachu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W braku szczegółów o zamachu pisma zajmują się omawianiem życia króla Jerzego. Podnoszą one, że mimo 50 letniego panowania król był w kraju znienawidzony, gdyż uważano go za narzuconego. Już w r. 1897, po nieszczęśliwej wojnie z Turcyą, wykonano na niego zamach, który się nie udał. Na tronie utrzymywał się tylko dzięki poparciu dworów rosyjskiego i niemieckiego, z którymi przez małżeństwa był spokrewniony.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt" donosi z Salonik, że zamach wykonany został przez dwa indywidua, które zbliżyły się do króla na 2 kroki.

Pogłosce, jakoby zamachu dokonali Bułgarzy, zaprzeczają i twierdzą, że to byli Turcy. Śledztwo rozpoczęło się zaraz; mordercy z początku odmówili zeznań, ale potem zaczęli składać zeznania.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zdaje się, że władze greckie w Salonikach zamknęły komunikacyę telegraficzną, wskutek czego wiadomości przychodzą bardzo skąpo.

(Dalsze telegramy na str. 5).

SEJM.

Lwów, 18 marca.

Głucha, zakurzona zazwyczaj sala sejmowa z przyległościami odświeżona i ożywiona; kuluary wyłożono nowymi chodnikami, balustrady obciągnięto czerwonym pluszem; w pustkę weszło życie. Nastrój, który zapanował po wczorajszem załatwieniu zasad reformy wyborczej na komisyi, utrzymuje się w dalszym ciągu, posłowie z ożywieniem rozprawiają o zasadach kompromisu, tylko podolacy i wszechpolacy chodzą chmurni, czają się po salach komisyjnych, na prawicy nastrój, jakiś niesamowity, zachodnio i wschodnio galicyjscy obszarnicy jakoś podejrzliwie patrzą w przyszłość, wrodzona im obawa przed każdą najskromniejszą zapowiedzią zmian okrywa ich twarze zadumą; zaręczał Dudio Abrahamowicz, że dach nad sejmem bezpieczny, a tymczasem bodaj coś z swych olbrzymich przywilejów trzeba ustąpić. Namiestnik przybył do sali sejmowej jeden z pierwszych, niezwykle jest uprzejmy, bardzo grzecznie zwłaszcza odpowiada na ukłony centrowców i wszech-

polaków. Powoli zapełnia się sala, gwar coraz większy, ukraińscy posłowie skupiają się koło swoich ław, przed trybuną rozmawia z posłami nowy marszałek, ma tremę przed pierwszym występem. Galerye i loże, ławy dziennikarskie zapełnione. W kuloarach rozmaite deputacye przedstawiają posłom swe żądania i prośby. Deputacya szynkarzy, złożona z kilkudziesięciu osób konferuje z p. Jahlem, później z innymi posłami. Ministrowie Zaleski i Długosz przyjmują rozmaitych replikantów.

O godzinie 11 25 powstał z swego miejsca namiestnik i zawiadomił sejm o mianowaniu marszałkiem hr. Gołuchowskiego, udając się na swe miejsce zbłądził wskutek bardzo słabego wzroku i skierował się ku trybunie referentów. Wstąpiwszy na marszałkowską trybunę wygłosił dłuższą mowę, w której złożył krótkie sprawozdanie z działalności Wydziału krajowego, wspomniał o sprawie reformy wyborczej i ogłosił otwarcie sesyi. Namiestnik całą swą mowę poświęcił reformie wyborczej, podnosząc wagę całą tego faktu; silnie podkreślił zwłaszcza potrzebę zgody narodowościowej. „My polityki nacyonalistycznej nie pozwolimy wprowadzać do naszego kraju, my za hasło nasze nie przyjmiemy narodowej walki“ — mówił p. Bobrzyński, dobitnie akcentując każde słowo. Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu marszałkowi krajowemu hr. Badeniemu i innym zmarłym posłom, poczem udzielono urlopów kilku posłom.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos dr K. Lewicki i imieniem posłów ukraińskich złożył deklaracyę, w której podkreślił, że posłowie ci od lat czterech, od początku obecnego peryodu sejmowego sejm w dotychczasowym swym składzie uważają za powołany jedynie do nadania nowej ordynacyi wyborczej.

Posłowie ukraińscy żądali zniesienia kuryi i wprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, ze względu jednak na teraźniejszy skład sejmu i stanowisko rządu centralnego, ze względu na to, że reforma jest najaktualniejszą kwestyą polityki krajowej, weszli w rokowania z przedstawicielami stronnictw polskich i doszli wreszcie po długich pertraktacyach do zgodnego ustalenia zasad reformy, które dalekie są od demokratycznego ideału, ale będą etapem do dalszego rozwoju. Posłowie ukraińscy porzucają wobec tego poprzednią taktykę i chcą przystąpić do prawidłowej pracy z tem zastrzeżeniem, że pierwszym punktem merytorycznych obrad będzie sprawa reformy.

P. Abrahamowicz, odpowiadając na powyższe oświadczenie wyraził nadzieję, że zmiana taktyki ruskich posłów jest zwrotem w stosunkach wzajemnych pomiędzy narodami, że nastąpi przemiana wszystkiego, co się dotąd działo — na zgodne życie w kraju.

Imieniem centrum ks. Czartoryski długo i szeroko protestował przeciw zawartemu kompromisowi, przytaczając wszystkie znane ze „Słowa polskiego“ boleści i procenty. P. Stapiński przerwał te kwerele, wołając do marszałka, że to nie należy do porządku dziennego.

P. Cieński: Cicho!

P. Stapiński: Do swego ekonoma krzycz pan, nie do mnie.

Gdy ks. Czartoryski skończył, zawołał do niego p. Staruch: „Ja wam mogę dać nasze instrumenty“. (Huczna wesołość w całym sejmie).

Po proteście centrum nastąpiły protesty dalsze, ks. Paweł Sapieha protestował przeciw zwoływaniu sejmu w wielkim tygodniu, który jest okresem żałoby, fakt ten narusza katolickie uczucia katolickiej ludności kraju!! (Biskupi rzymsko katoliccy na posiedzenie sejmu demonstracyjnie nie przybyli!!).

P. Dudykiewicz protestował przeciw pominięciu przy pertraktacyach nad zasadami reformy zastępców „russkiego narodu“ i przeciw barbarzyńskim prześladowaniom, na jakie „naród“ ten jest w Galicyi narażony. Krzykliwy protest ten nie wzbudził u nikogo zainteresowania.

Z porządku dziennego załatwiono kilkanaście sprawozdań Wydziału krajowego o budżecie, zamknięciu rachunkowem itd. bez dyskusyi odsyłając je do odnośnych komisyj.

Następne posiedzenie we środę o godz. 11 rano, poczem nastąpią ferye świąteczne. Po świętach pierwsze posiedzenie odbędzie się 26 marca.

W sejmie zjawił się cały szereg deputacyj, między innemi deputacya kobiet, która marszałkowi i przewodniczącym klubów przedłożyła żądanie nadania kobietom prawa wyborczego do sejmu. Napiętnować należy zachowanie się wobec deputacyi hr. Stanisława Badeniego, który pozwalał sobie na błazeńskie dowcipy.

Deputacya burmistrzów w imieniu związku 30 miast prosiła o pomoc dla miast, które ucierpiały z powodu przesilenia ekonomicznego. Od namiestnika domagała się deputacya rozpoczęcia robót rządowych.

Deputacya Izb i związków rękodzielniczych żądała od prezesa komisyi reformy i od przewodniczących klubów zwiększenia ilości mandatów Izb rękodzielniczych. Majstrowie, którzy mają otrzymać dwa głosy do sejmu, jeden z kuryi miejskiej, jako opłacający podatki, drugi w kuryi powszechnej, czują się pokrzywdzeni, że mając jeszcze trzeci głos w kuryi Izb, tylko dwóch posłów w tej kuryi mogą wybierać. Potrójną pluralność uważają za pokrzywdzenie!!

Program „reform“ w Rosyi.

Interwiew z ministrem Makłakowem.

Po Stołypinie, jako nowy geniusz administracyjny, przyszedł, jak wiadomo, Makłakow i zajął posterunek ministra spraw wewnętrznych. Była to postać poniekąd zagadkowa. Wprost z gubernatora stał się ministrem, i to najważniejszym w Rosyi.

Bez wielkiej nadziei wprawdzie, lecz zato z ciekawością oczekiwano programu nowego ministra. Lecz p. minister raczył milczeć, jak sfinks. Wstępna krótka mowa Makłakowa o konieczności poszanowania prawa przecież rzuciła w duszy łatwowierne iskierkę nadziei.

Czekano. Lecz Makłakow wciąż zachowywał zagadkowe milczenie. Zebrała się czwarta Duma, rozpoczęła swe obrady. Lecz kierownik „spraw wewnętrznych“ niczem nie zdradzał swego programu.

Wreszcie — przemówił...

W interwiewie z korespondentem „Tempsa“ naszkicował program swych prac. Zastrzegł się przytem, że dopiero zaczyna poznawać potrzeby kraju; tak dużo — zaznaczył zresztą — trzeba zrobić, odnowić, ulepszyć w Rosyi!...

Cóż jednak zamierza „zrobić“ i „ulepszyć“ p. Makłakow w najbliższym czasie? Jaką doniosłą reformę przygotował na pierwszy ogień?

Oto przedewszystkiem wprowadzi Makłakow — decentralizacyę. Władza centralna — słusznie oświadczył Makłakow — nie może wszystkiem rządzić ze stolicy. Bardzo pięknie. Więc zapewne — szeroki samorząd — miejski, gminny, guberialny?

O nie! Posłuchajmy:

„Kraj nasz jest tak obszerny, że rozszerzenie władzy reprezentantów jego cesarskiej mości w guberniach (gubernatorów) jest konieczne... Wszak ludzie, którym powierza się rządzenie guberniami, nieraz większemi od Francyi, winni otrzymać możność samodzielnego poczynienia tych kroków, jakie są podyktowane potrzebą“.

Taką jest decentralizacya Makłakowa. A więc **rozszerzenie władzy gubernatorów**, rozszerzenie

---

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wroski.

54 (Ciąg dalszy).

— Lecę na sąd — rzekł. — Aza nie słyszysz trąb, wołających ludzkie plemię na sąd?

— Stałam tuż przy nim i czułam, iż jego postać nie była gęstą i twardą, jak postać człeka żywego, ale tak delikatna i przenikliwa, iż mogłam rękę weń włożyć, a nawet wejść w nią cała, jakoby w obłok pary, gdy się doń zbliżyłam. U moich stóp błyszczały po całej ziemi flandryjskiej miliony świateł; i rzekłam do siebie: „Błogosławieni w Panu, którzy wstają o świcie, a późną nocą pracują“.

A wciąż słyszałam skróś głuchą noc rozgłośny dźwięk trąb anielskich. I znów ujrzałam inny cień wzlatujący, aliści ten leciał z ziemi hiszpańskiej; stary był i żywotem zgoła zużyty, a brodę miał, jakoby drewniane na buty prawidło. Przyodziany był w płaszcz z purpurowego aksami u, gronostajami podbity, koroną cesarską na głowie, w ręce zaś dzierżył kufel pełen piwa. Przysiadł na szczycie wieży kościoła Maryi Panny, zapewne znużony. Klęcząc, rzekłam do niego:

— Ukoronowany majestacie, cześć wam oddaję, choć was nie znam. Powiedzcie z łaski swej, skąd przybywacie i co czynicie na tym świecie?

— Przybywam z Sankt-Just w Estramadurze — rzekł duch — a byłem ja za żywota na tym świecie cesarzem Karolem piątym.

— A kędyż to — mówiłam — zdążacie ninie, w tę zimną noc skróś chmury gradem ciężarne?

— Podążam na sąd — rzekł.

I imał się właśnie kufla z piwem, aliści zahuczała trąba anielska, a duch wzbił się w powietrze, gniewny, iż mu piwa w spokoju wypić nie dano.

Pospieszyłam w ślad za jego cesarskim majestatem. Leciał ponad światem, zadyszany i kaszlący z przyczyny astmy i szarpany wonitami, bowiem śmierć zabrała go z tego świata właśnie, gdy żołądek miał do cna schorzały. Pędziliśmy bez ustanku, jakoby strzały z łuku głogowego w chmury pusknięte. Gwiazdy śmigały pobok nas, znacząc jasne ślady na niebie. Widzieliśmy, jako się z nieba obrywały i w dół spadały. A trąby anielskie grały. Hej, mocny Boże, cóż to było za granie, przeraźliwe i rozgłośne! Za każdym razem, gdy zatrąbili, głos wstrząsał i rozdzierał oćmę w powietrzu, nikiej orkan, co dmie w nią całkiem bliziuteńko. A tym sposobem drogę mieliśmy znaczną. Kiedyśmy już tak z tysiąc mil, a może i więcej, ulecieli, obaczyliśmy Pana naszego Chrystusa w całuśkiej jego chwale, na stolcu z gwiazd siedzącego. Po jego prawej ręce stał anioł, ten ano spisywał uczynki ludzkie na mosiężnej tablicy; po lewej stała Marya Panna, matka jego, ta zasie bezustanku prosiła swego syna o łaskę dla grzeszników.

Owo wasz Klas i Karol cesarz uklękli przed stolcem z gwiazd. Anioł strącił cesarzowi koronę z głowy.

— Jeden tu jest cesarz — mówił — nie kto inszy jeno Chrystus.

Jego cesarski majestat zrobił minę nieco gniewną, prosił jednakże pokornie:

— Aza nie mógłbym tu ten kufelek piwa zatrzymać? Po drodze długiej gardło mi do cna wyschło.

— Przez cały twój żywot jadłeś jeno i piłeś — rzekł anioł surowo. — Wypij wszakże, co masz do wypicia.

Cesarz wypił piwo, a Chrystus Pan przemówił wtedy do niego:

— Zali z czystem sumieniem stajesz przed sądem?

— Tako myślę, mój miłościwy Panie, bom się wszakże przed zgonem wyspowiadał — odpowiedział cesarz.

— A ty, Klasie? — spytał Anioł waszego. — Bo jakoś nie drżysz ze strachu, jak ten cesarz.

— Mój Panie Jesu — odrzekł wasz — nie ma chyba duszyczki, coby całkiem czystą była i z tej przyczyny nie mam ja najakiego strachu przed wami, którzyście są najwyższą dobrocią i najwyższą sprawiedliwością — nie bez tego jednakże, bym się nie bał kruszynę, bowiem liczne są moje grzechy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

kompetencyi administracyi, która i tak wszystkiem rządzi w Rosyi. Wprawdzie udowodniono w ostatnich czasach tej administracyi szalone nadużycia. To prawda — mówi Makłakow — ale od tego są tak zwane „rewizye", które staną się czynnikiem stałym i zapobiegną (!) nadużyciom.

Mamy więc już jedną wielką reformę. Druga reforma dotyczy **policyi**. Zapewne gruntowne oczyszczenie jej od łotrów i łapowników, którzy napełniają jej szeregi? Niezupełnie tak. Makłakow zamierza tylko podnieść pensye policyjnym urzędnikom. W ten sposób zniknie konieczność brania łapówek. Zapewne.

To wszystko? Bynajmniej. Jest jeszcze **reforma paszportowa**. Czy zniesienie systemu paszportowego? Skądże znowu! Wprawdzie „paszporty krępują ludzi uczciwych, lecz jest to konieczność, której zwalczyć niepodobna". Makłakow wie, „że dla łotrów i elementów podejrzanych uzyskanie paszportu nie jest żadną trudnością... Za kilka groszy panu sfabrykują taki papierek w miasteczkach Galicyi i Królestwa". Więc cóż zamierza zrobić Makłakow? „Zarządzimy bardziej surową kontrolę i nadamy prawo wydawania paszportów zagranicznych naczelnikom powiatowej policyi" (miast gubernatorów).

Najbliższą reformą jednak będzie **reforma prasowa**.

Projekt odnośny już za tydzień zostanie wniesiony na radę ministrów. Zapewne zniesienie administracyjnej opieki nad prasą, zniesienie konfiskat itd.?

Obecnie — powiada Makłakow — w razie zarządzenia konfiskaty, urzędnicy, jak karabinierzy z operetek Offenbacha przychodzą zapóźno, gdyż numer dziennika już się sprzedaje na ulicy lub został oddany na pocztę. „Reforma" więc zarządzi, by numer był w rękach administracyi na 3 godziny przed oddaniem na pocztę. „Powiedzą, że to przywrócenie cenzury, że to reakcyjny krok? Bynajmniej!" — zapewnia Makłakow.

Lecz prasa domaga się, by sprawy jej zostały przydzielone sądom, nie zaś administracyi. Bardzo słusznie — zgadza się nowy minister — oprócz cenzury będzie jeszcze także sąd. Makłakow chętnie idzie za postępem czasu...

Na to „Rjecz" melancholijnie czyni uwagę, że dotychczas prasę tylko „prano" (administracyjnie), teraz zaś będą także „maglować" (na sądzie) Istotnie za to prasa będzie — czystą!...

Taki jest na razie program Makłakowa.

Jak to? A gdzie projekty o ziemstwie, o wolności wyznań? — płacze „Rjecz" — gdzie wogóle urzeczywistnienie manifestu 30 październik, zapowiedziane w dumskiej deklaracyi Kokowcewa!

A sprawa żydowska? — zapytał ministra korespondent „Temps". — Jestem tego zdania — brzmiała odpowiedź — iż **żadnej zmiany** w istniejących ustawach o żydach być nie może.

— Ostatnia kwestya, p. ministrze — kwestya, która powstaje sama przez się i stała się palącą w związku z minionemi komplikacyami międzynarodowemi...

— Pan mówisz o **kwestyi polskiej?** O, **to choroba chroniczna**, te nasze stosunki z Polakami... Z wielkim trudem poddaje się kuracyi, a jednak... Jeśli pan pozwoli, odłożymy tę kwestyę do innego razu. Wrócimy do niej, gdy po załatwieniu pierwszych potrzeb ministerstwo założy podwaliny, na których ma spoczywać władza centralna. Zanim weźmiemy się do rozstrzygnięcia wielkich kwestyj, należy **wzmocnić władzę**.

Taki jest program ministra. Wzmocnienie władzy gubernatorów, podniesienie pensyi policyantom, wzmożona kontrola paszportowa, skorpiony dla prasy. To wszystko!

To zapewne realizacya „manifestu październikowego". To zapewne także wykonanie pamiętnych słów Stołypina: wpierw uspokojenie, później reformy.

Uspokojenie nastąpiło. Car-batiuszka więc zarządza reformy...

Pośrednictwo mocarstw.

Dziś na konferencyi ambasadorów w Londynie ma zapaść decyzya co do odpowiedzi mocarstw na oświadczenie państw bałkańskich w sprawie pośrednictwa mocarstw. Jak z głosów prasy niemieckiej i angielskiej wynika, mocarstwa uważają warunki pokojowe tych państw za wygórowane i mają zamiar wezwać sprzymierzeńców do złożenia oświadczenia, że przyjmują pośrednictwo bez zastrzeżeń. Mocarstwa zastrzegają sobie też, że co do Skutari, wysp Egiejskich i odszkodowania wojennego zadecydują same.

W zatargu rumuńsko-bułgarskim konferencya ambasadorów w Petersburgu nic dotąd nie zdziałała, gdyż ani Rumunia, ani Bułgarya nie okazują najmniejszej ustępliwości tak dalece, że panuje obawa, czy pośrednictwo mocarstw wogóle doprowadzi do rezultatu. Skuteczny wynik pośrednictwa jest utrudniony także przez niezgodę obu grup mocarstw, z których trójprzymierze popiera Rumunię, a trójporozumienie Bułgaryę. Rumunia obstaje przy otrzymaniu Sylistryi i oświadcza, że jeżeli konferencya nie przyzna jej tego miasta, to je sobie sama weźmie.

Pod Skutari walki przerwały się. Jak wiedeńskie pisma donoszą, wojska oblężnicze przy ostrzeliwaniu Skutari kierują przedewszystkiem armaty na miasto, a nie na twierdzę. Najbardziej ucierpiała podczas tego ostrzeliwania dzielnica chrześcijańska.

Arcybiskup wraz z kilku tysiącami katolików schronił się do katedry, gdzie im ciągle grozi niebezpieczeństwo życia. Z tego wynika, że usprawiedliwionym był wniosek rosyjski, który żądał od Czarnogórców pozwolenia dla całej ludności cywilnej Skutari na opuszczenie miasta. Jak wiadomo, Czarnogóra nie uczyniła zadość temu żądaniu. Zajścia obecne wywołują tak w Austro-Węgrzech, jak i Włoszech bardzo przykre wrażenie.

Telegramy ze środy 19 marca.

Szturm na Skutari.

Wiedeń. (Tel wł.) Alarmujące wieści nadchodzą ze Skutari. Granaty serbskie są kierowane, jak się pokazuje, nie na fortyfikacye, lecz na samo miasto i czynią wielkie spustoszenia. Austrya ma pono interweniować. Kilka bowiem strzałów trafiło w dom konsula austryackiego. Zburzono także klasztor katolicki i zabito 11 mniszek.

Cetynia. (Z urzędowego źródła). Wobec postanowienia rządu czarnogórskiego, aby konsulom i poddanym obcym pozwolić na opuszczenie Skutari, udał się parlamentarzysta czarnogórski do Skutari, aby zakomunikować tę uchwałę Essadowi paszy. Essad przyjął tę uchwałę do wiadomości, nie dając żadnej odpowiedzi.

Walka artyleryi, która z małemi przerwami trwała przez dwa dni, od kilku dni nie toczy się, ponieważ Turcy zachowują się spokojnie, a Czarnogórcy czynią przygotowania do dalszych operacyj.

Walki bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne stwierdza, że onegdaj w dzień i w nocy trwała walka artyleryi na wschodnim i zachodnim froncie Adryanopola.

Koło Czataldży oddział turecki poparty przez konnicę wyparł oddział nieprzyjacielski w kierunku Kalwat öj i Akalan. W okolicy miejscowości Kabaczka słychać strzały armatnie. Słychać, że nieprzyjaciel niszczy linię kolejową i podpala stacye.

Akcya Greków.

Ateny. Pułkownik Spitis wmaszerował do Santi Quaranta. Inny oddział wojska greckiego zajął Delvino. Obecnie cały Epir znajduje się w rękach armii greckiej. Korpus Riza paszy schronił się w głąb Albanii.

Ateny. W kołach kompetentnych zaprzeczają wiadomościom dzienników włoskich o obsadzeniu Valony i Berat przez Greków. Komendant armii greckiej unika wszelkiego chociażby tymczasowego przedsięwzięcia odnośnie do tych obszarów, które mogłoby być fałszywie tłómaczonem. Jedynym punktem który ma uzupełnić grecką linię graniczną w Epirze, jest Tepeleni i ma ono niebawem zostać obsadzonem.

Pokój za pożyczki.

Sofia. Jeżeli wszyscy posłowie mocarstw otrzymają do dziś instrukcye od swych rządów, podejmą w rządach demarche, aby zaproponować związkowi bałkańskiemu nową podstawę pokoju, której warunki zostały już podane we wczorajszej depeszy biura Reutera. Wśród państw związkowych istnieje skłonność do przyjęcia nowej podstawy pokojowej, jeżeli pójdzie się im na rękę w kwestyi pieniężnej.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

KRONIKA.

Środa 19 marca.

W niektórych pismach pojawiły się alarmujące, a nieprawdziwe wiadomości o niebezpieczeństwach rzekomo grożących obecnie związkom strzeleckim. Pisma te nibyto z wielkiej życzliwości dla związków strzeleckich szkodzą im tego rodzaju wymysłami. Są to doprawdy niebezpieczni przyjaciele... W rzeczywistości wszystkie pogłoski, szerzone dla sensacyi, a odnoszące się do rzekomych represyj przeciw związkom strzeleckim, są pozbawione wszelkiej podstawy. Jak się dowiadujemy z autentycznego źródła, wszystkie przytoczone w owych pismach fakty rzekomego szykanowania związków strzeleckich przez władze, bajki o jakichś „czarnych listach", o represyach grożących Królewiakom — są w zupełności zmyślone. Związki strzeleckie istnieją jawnie i legalnie na podstawie ustawy o stowarzyszeniach i na austryackim gruncie konstytucyjnym nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani im, ani ich członkom.

Nowiny krakowskie.

Co robi krakowska Rada powiatowa? Piszą nam: Niema jak nasz kraj! Wszystko mamy: i podatki wielkie i wojsko świecące pięknymi mundurami i wielkich ludzi, no i Rady powiatowe. O istnieniu tych ostatnich można jednak wątpić, gdyż znaku życia nie dają. Zdaje się, że one powołane są do tego, aby utrzymywać drogi w możliwym stanie. Warto przypatrzeć się takiej drodze, zostającej pod opieką takiej władzy. Wystarczy pójść za rogatkę koło cmentarza na drogę, prowadzącą do Rakowic. Wprost cudów dokazują mieszkańcy Olszy i Rakowic, którzy potrafią przebrnąć przez te doły, zapełnione błotem. Próżnego wozu koń nie może uciągnąć po tej drodze, a warto słyszeć przekleństwa dorożkarza, który, nieświadomy stanu drogi, zapuści się w te strony. Aby pomódz Radzie powiatowej w utrzymaniu złej drogi, wojskowość ogrodziła znajdujący się tam szaniec drutem kolczastym. Jeżeli unikniesz więc człowieku złamania nogi na drodze, wpadniesz na drut. A nie życzę ci uwikłać się w taki interes; albo posądzą cię o szpiegostwo, a w najlepszym razie podrzesz sobie pantalony, a może i co więcej. Istnieje chodnik koło owej drogi; nie różni się on jednak niczem od swej macierzy. Jest on przedewszystkiem własnością hr. Potockiej, która, chcąc zapobiedz chodzeniu po jej polach zasianych zbożem, kazała go wysypać w ostatnich czasach. Pod bramą fortyfikacyjną znajduje się kałuża, sięgająca do kolan. Niechże wojskowość sprawi przynajmniej łódkę, na której możnaby się przeprawić do Krakowa, gdyż pieszo jest to w czasie słoty niemożliwe. Chodnik, o którym wspomniałem, służy nietylko do chodzenia, ale i do jeżdżenia dla c. i k. oficerów. Spróbuj człecze zwrócić uwagę takiemu panu, że to chodnik dla pieszych a nie dla konnych, a zobaczysz, co cię spotka. Może Rada powiatowa zbudzi się ze snu zimowego i raczy naprawić ową drogę i chodnik tak, aby nietylko wtedy, kiedy pogoda, ale i wtedy, kiedy deszcz pada, można było jeździć po owej drodze, a chodzić po chodniku? Chodzi tylko o kilkadziesiąt fur kamieni i o tablicę z napisem: „Zakazuje się jeździć po chodniku konno, wozem, taczkami, rowerem i t. d.".

Do c. i k. komendy wojskowej zanoszą mieszkańcy Olszy i Rakowic prośbę, aby kazała zrobić drugą furtkę w bramie fortyfikacyjnej, którąby mogli chodzić ludzie, następnie aby raczyła zakazać jeżdżenia konno oficerom po chodnikach, przeznaczonych dla ludzi.

Ruch tramwajowy zostanie w wielką sobotę o godz. 5 po południu wstrzymany, a podjęcie ruchu nastąpi w niedzielę wielkanocną o godz. 12 w południe.

Loterya spożywcza I. koła T. S. L., urządzona na dochód szkół kresowych w dniu 9 b m w hali Sukiennic, przyniosła dochodu brutto 5350 K, koszta urządzenia wyniosły 347 K, pozostaje zatem czysty zysk 5003 K. Ten tak znakomity wynik zawdzięczyć należy poświęceniu i energii komitetu pań, a obok tego ofiarności publiczności, która tak gotówką jak i fantami cennymi przyczyniła się do tak znakomitego wyniku. Za tak wydatne poparcie zarząd I. koła T. S. L. w Krakowie składa wszystkim gorące podziękowanie.

Stereoglob T. S. L. Z dniem 15 b. m nabyło I. koło T. S. L. w Krakowie na własność Stereo-

glob przy ul. Szewskiej 15. Stereoglob ten będzie prowadził wydział I. koła T. S. L. we własnym zarządzie. Nowe to przedsiębiorstwo ma przede wszystkiem na oku cele oświatowe, a każdy grosz zysku z tego przedsiębiorstwa idzie na obronę zagrożonej na kresach polskości.

Zamach samobójczy. Wczoraj około godz. 11 w nocy kapral policyi, pełniący służbę przy moście podgórskim, spostrzegł, że jakaś młoda dziewczyna niedaleko mostu rzuciła się do Wisły. Kapral rozebrał się szybko i wskoczywszy w wodę, pochwycił desperatkę i wyciągnął na brzeg. Wezwane pogotowie udzieliło nieszczęśliwej pierwszej pomocy, stosując sztuczne oddechanie, i odwiozło ją do szpitala. Jest to młoda kobieta, lat około 20, przyzwoicie ubrana. Ktoś z widzów wypadku twierdził, jakoby to była krawczyni, zamieszkała przy ul. Jabłonowskich; nazwiska jej jednak podać nie umiał.

Zaopatrzył się na święta. Masarz Józef Skalnicki, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej 31, doniósł policyi, że ubiegłej nocy skradziono mu 50 szynek i kilka boczków wędzonych wartości kilkuset koron.

Skok z III. piętra. Dziś o godz. 8 rano z III. piętra domu przy ul. Siemiradzkiego l. 16 rzuciła się na bruk 16 letnia dziewczyna, córka właściciela domu i zabiła się na miejscu.

Wyjaśnienie. P. Władysław Wyrobisz, jako opiekun małoletnich Drabików z Ludwinowa, prosi nas o wyjaśnienie, że aresztowany pod zarzutem udziału w okradzeniu propinacyi Haberowej w Podgórzu Franciszek Drabik nie jest identyczny z pupilem p. Wyrobisza, synem Józefa Drabika.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady dla rękodzielników w Muzeum techniczno-przemysłowem (ul. Franciszkańska 4).

Dziś, w środę, o godz. 7 wieczorem: dr Stan. Sikorski, fizyk miejski: „O chorobach płciowych u rękodzielników" (z demonstracyami).

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: Judasz z Kariothu".
Od czwartku do soboty teatr zamknięty.
Niedziela po południu: „Kordyan".
Niedziela wieczór „Taniec czynowników".
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami"
Poniedziałek wieczór: „Judasz z Kariothu".
Wtorek po południu: „Dyabeł i karczmarka" (ceny zniżone do połowy).
Wtorek wieczór: „Kobieta i pajac".
Środa: „Wieczór trzech króli".
Czwartek: Judasz z Kariothu".
Piątek: „Taniec czynowników".
Sobota: „Wiele hałasu o nic".
Niedziela po południu: „Dożywocie" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Kobieta i pajac" (przedostatni występ p. J. Mrozowskiej).
Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (ostatni występ p. J. Mrozowskiej).

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 18

Od soboty d. 15 b. m. włącznie do środy d. 19 b. m.: „Kaprys milionera", francuska komedya (Zuzanna Grandais występuje). Dwie humoreski „Pifke, żywa pantera i teściowa oraz „Ligotto jako maszynista". Dramat w 2 częściach „Narzeczona lotnika" z pięknymi widokami; dwa zdjęcia z natury, amerykański dramacik, najnowszy Przegląd Tygodniowy.
Artystyczna ilustracya muzyczna.
Niedziela 2½ do 11. Codziennie 4½ do 11.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wyrok sądu młodzieży akademickiej. Otrzymujemy następujący wyrok z prośbą o ogłoszenie: Sąd międzystowarzyszeniowy dla spraw łamania bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem, wybrany na wiecu ogólno-akademickim we Lwowie dnia 25 lutego 1913 r., po przeprowadzonej w dniu 14 marca 1913 r. rozprawie zaocznej orzekł:

„Eufemiusz Herman, słuchacz medycyny na uniwersytecie we Lwowie, oskarżony o łamanie bojkotu szkół rosyjskich w Królestwie Polskiem, jest niegodnym być współkolegą młodzieży polskiej i zostaje wykluczonym z uniwersytetu polskiego".

Według aktu oskarżenia, stwierdzonego zeznaniem świadka Z. K., słuchacza budowy maszyn na politechnice we Lwowie, tudzież listem oskarżonego do sądu międzystowarzyszeniowego z dnia 11 marca 1913 r., ukończył oskarżony rządową szkołę realną w Warszawie, przez co dopuścił się złamania bojkotu. Oskarżony na rozprawę nie stawił się, a sąd po stwierdzeniu stanu faktycznego wydał powyższy wyrok.

Zawalenie się rusztowania. We wtorek rano wskutek silnego wichru pochyliło się rusztowanie na wysokości pięciu pięter, zbite z desek celem ochrony fasady 4-piętrowego domu pp. Stadtmüllera i Czudżaka przy ul. Batorego. Natychmiast zarządzono środki bezpieczeństwa. Wezwano straż pożarną i policyę; ulicę zamknięto, a ruch tramwajowy wozów skierowano na inny tor. Rusztowanie wzmocniono linami żelaznemi i uniknięto w ten sposób katastrofy.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

W piątek 21 marca odbędzie się w Stowarzyszeniu handlowców (Rynek 8, II. p.) wykład popularno-naukowy p. K. Nachera p. t.: „Geografia". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Środa: „Za gwiazdą Napoleona".
We czwartek, piątek i sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie — Bilety na przedstawienia świąteczne będzie można nabywać we czwartek i w piątek od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 po południu do 6 wieczorem; w sobotę tylko od 9 rano do 12 w południe.
Niedziela po południu: „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór: „Życie paryskie".
Poniedziałek po południu „Leci liście z drzewa".
Poniedziałek wieczór: „Kochany Augustynek".
Wtorek po południu: „W gołębniku".
Wtorek wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa po południu „Ewa".
Środa wieczór „Za gwiazdą Napoleona".
Czwartek: „Bal maskowy".
Piątek: „Za gwiazdą Napoleona".
Sobota po południu: „Leci liście z drzewa".
Sobota wieczór „Rigoletto".
Niedziela po południu „Taniec czynowników".
Niedziela wieczór: „Kuglarz", „Flet zaczarowany" i „Wesele w Ojcowie".
Poniedziałek: „Za gwiazdą Napoleona".

Z kraju.

Syońscy denuncyanci. Ze Stanisławowa piszą nam: Trwająca przez kilka dni rozprawa karna przeciwko tow. drowi Korkesowi, Kochańskiemu i innym zakończyła się uwolnieniem tow. dra Korkesa od wszelkiej winy i kary. Syoniści doznali haniebnej porażki i ze sali sądowej wyszli jako na zawsze napiętnowani denuncyanci! Korkes, przeciwko któremu pałali bezgraniczną nienawiścią, którego pragnęli zasadzić za każdą cenę i zniszczyć na zawsze — został uwolniony! Ohydne pragnienie zemsty na przeciwniku politycznym, zeznania dyszące nienawiścią, wszystkie najwstrętniejsze instynkta rozwydrzonych szakali, wszystko to doznało zawodu i nie zostało zaspokojone. Socyalizm, który syoniści zabić chcieli w Stanisławowie, wyszedł cało, zaś syoniści wyszli z piętnem denuncyantów, co wielokrotnie w toku rozprawy przygwożdżone zostało i co w całym kraju na przyszłość na honorze partyi syońskiej jako nie zatarta plama pozostanie. Zemsta, w imię której proces przeciwko robotnikom socyalistycznym wiedli, nie została zaspokojoną! Wprawdzie kilku robotników, między nimi także i tow. Kochański, zasądzonych zostało za egzotyczną zbrodnię naruszenia „miru domowego" na karę więzienia od 3 do 6 tygodni, jednak to, o co syonistom najwięcej chodziło, a mianowicie o zasądzenie tow. Korkesa, im się nie udało; ze sali rozpraw wyszli z uczuciem głębokiego zawodu i upokorzenia! Wódz ich dr Zipper, usiłujący ratować honor partyi, takim trykiem politycznym, jak oświadczeniem, że się do postępowania karnego nie przyłącza, chociaż gorąco przemawiał, popierając oskarżenie, przegrał kampanię na całej linii!

Socyaliści wyszli ze sali nie zmiażdżeni, lecz dumni; oświadczenie oskarżonych, złożone w sali rozpraw, że nie chcą litości i miłosierdzia, lecz żądają sprawiedliwości, oświadczenie to męskie i godne socyalistów zatarło w zupełności chybiony efekt, zastępcy poszkodowanych, który w roli prokuratora występował przez całą rozprawę po to, by wkońcu nieszczerze i z obłudnym fałszem oświadczyć, że nie żąda ukarania oskarżonych; nowy ten tryk dra Zippera przeszedł bez wrażenia; czuć w nim było obłudę i nieudałą chęć pokazania „das gute jüdische Herz". Przemówienie oskarżonych i dra Moslera wywarło bardzo silne wrażenie, a w świetle tego powstał manewr syonistów jako nieudały gest, nie sprawiający żadnego efektu. Syoniści wybrali się na zabicie socyalizmu w Stanisławowie, wrócili pobici z piętnem denuncyantów!

O katastrofie kolejowej w Mościskach donoszą następujące szczegóły: W nocy z soboty na niedzielę o godz. 2 dojeżdżał do stacyi w Mościskach pociąg ciężarowy Nr 179, idący z Rzeszowa do Lwowa. Ponieważ tor, na który miał wjechać ów pociąg, był zajęty przez pociąg ciężarowy Nr 296, idący ze Lwowa do Rzeszowa i zatrzymany w Mościskach celem przeszybowania na tor inny, ustawiono dla pociągu Nr 179 dwa sygnały na „stój", wskazujące maszyniście, że ma przed stacyą zatrzymać się. Tak byłoby się też stało, gdyby nie nieszczęśliwy przypadek. W tej samej chwili, w której pociąg Nr 179 zbliżał się do stacyi, dał ktoś ze służby, zajętej przy szybowaniu pociągu drugiego Nr 296 maszyniście tego pociągu zwyczajny znak na „naprzód" przez podniesienie do góry latarki. Znak ten, przeznaczony dla maszynisty pociągu szybowanego, wziął maszynista pociągu zbliżającego się do stacyi za skierowany do siebie; w przypuszczeniu więc, że oba znaki ostrzegawcze na „stój" znakiem latarki „naprzód" zanulowano, minął oba znaki „stój" i całą siłą pary wjechał na pociąg ciężarowy Nr 296. Skutki zderzenia były straszne. Szczególnie ucierpiał pociąg Nr 179. Lokomotywa została zdruzgotaną, a trzy najbliższe wagony, a mianowicie wagon dla służby kolejowej, frachtówka i węglarka spiętrzyły się do wysokości kilkunastu metrów. Lokomotywa pociągu Nr 296 została również silnie uszkodzoną. Prócz obu lokomotyw uszkodzonych zostało razem 8 wagonów. Katastrofa pociągnęła za sobą także ofiary w ludziach. Zabitych zostało 4 funkcyonaryuszów kolejowych; trzej z zabitych, a mianowicie kierownik Józef Mierzyński, tudzież konduktorzy Grzegorz Fedyna i Ignacy Śledź, pełnili służbę w pociągu Nr 179. Ze służby pociągu Nr 296 zginął palacz Jan Jaskóła; wszyscy inni, widząc grożące niebezpieczeństwo, zeskoczyli z wagonów i uratowali w ten sposób życie. Ponadto pokaleczeni zostali maszynista Fedewicz i konduktorzy Zieliński i Szysz, wszyscy z pociągu Nr 179. Z pomocą przyjechał z Przemyśla pociąg ratunkowy z lekarzami. Mierzyński i Fedyna już nie żyli, Śledź i Jaskóła dawali jeszcze znaki życia, lecz pierwszy podczas opatrunku, drugi podczas transportu umarli. Rannych opatrzono, a służba kolejowa zajęła się oczyszczeniem toru.

Z zaboru rosyjskiego.

Więzienie Heleny Macochowej. W odpowiedzi na skierowaną do warszawskiego gubernatora propozycyę gubernatora piotrkowskiego przyjęcia do więzienia warszawskiego, przy ul. Dzielnej, Heleny z Krzyżanowskich Macochowej, gubernator warszawski zaznacza, że z powodu panującego w więzieniu dla kobiet przepełnienia propozycyi tej przyjąć nie może. Skazana więc na 6 lat robót ciężkich karę tę odsiedzi w więzieniu piotrkowskiem, lub też w razie wakansu w więzieniu gubernialnem któregokolwiek z miast Królestwa, poczem etapem przewieziona zostanie na miejsce osiedlenia na Syberyę.

Ze świata.

Z satrapij rosyjskich. Naczelnik miasta Rostowa nad Donem, generał-major Zworykin, rządzi w Rostowie jak udzielny książę. Gdy przed kilku miesiącami ukazał się wywiad z prezesem rady ministrów Kokowcewem, Zworykin ogłosił w pismach miejscowych, że poglądy Kokowcewa na sytuacyę międzynarodową są osobistem premiera zapatrywaniem, którego Zworykin nie podziela. Obecnie po otrzymaniu manifestu jubileuszowego rozesłał go do pism miejscowych i po podpisach cara i kontrasygnacyi ministra prezydenta Kokowcewa dodał: „Zgodne z oryginałem, rostowski nad Donem naczelnik miasta, gen.-major Zworykin". I w tej niezwykłej formie manifest ukazał się w Rostowie.

Wybuch w urzędzie pocztowym. Z Kalkuty (stolicy Indyj) donoszą: W urzędzie pocztowym eksplodowało kilka listów, napełnionych materyałami wybuchowymi, a przeznaczonych dla wydawców kilku dzienników. Kilku listonoszów jest ciężko rannych.

Orkany śnieżne. W Bawaryi, Wirtembergii, Turyngii i prowincyi nad Renem panowały wczoraj burze śnieżne.

Z Hamburga donoszą: Ubiegłej nocy srożył się orkan. W porcie hamburskim i na Łabie uległo katastrofie 60 - 80 statków.

swoje tylko na 4 dni zapowiedziane występy. Światowy doborowy strakcyjny program jest wyborem pierwszorzędnych artystów, z których każdy jest pierwszą siłą w swoim zakresie. Te sensacyjne gościnne występy prawdopodobnie wzbudzą także wśród Krakowian zainteresowanie. Przez wszystkie trzy dni odbędą się także przedstawienia popołudniowe z pełnym programem wieczornym.

Z sali sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Przed zwykłym trybunałem w Krakowie pod przewodnictwem radcy Jasiewicza toczyła się wczoraj rozprawa o szpiegostwo przeciw Stefanowi Grabowskiemu, urzędnikowi sądu w Piotrkowie, którego wysłano do Galicyi z misyą wysadzenia w powietrze mostów kolejowych w okolicy Krakowa. Grabowski został aresztowany w Krakowie w październiku zeszłego roku pod zarzutem szpiegostwa wojskowego oraz politycznego. Pierwszą zwierzył mu Westfalen, szef sztabu w Częstochowie, drugą Astafief, szef zarządu żandarmeryi w Piotrkowie. Polecenie Astafiefa było ustne, natomiast instrukcya co do misyi szpiegowskiej wojskowej była pisemną i wyłuszczała w dziewięciu punktach szczegóły, które mają wielkie znaczenie dla armii, i trzymane są w ścisłej tajemnicy. Działalność, zakreślona instrukcyą znalezioną przy Grabowskim, obejmowała okręgi krakowski, tarnowski i lwowski.

Policya znalazła także trzy tajne adresy celem zapewnienia korespondencyi między Grabowskim a władzami rosyjskiemi. Dwa z tych adresów, opiewające na Częstochowę i nazwisko pewnego oficera, służyć miały na czas pokoju, trzeci adres, opiewający na Kopenhagę, użyty miał być w razie wybuchu wojny z Rosyą, to jest w czasie, kiedy przerywa się komunikacya pocztowa między oboma krajami. Czwarty adres znaleziony w papierach Grabowskiego, opiewający na Piotrków i na Jakóba Demidowa, służyć miał do korespondencyi w sprawach szpiegostwa politycznego.

Grabowski, który ofiarował usługi szpiegowskie władzom austryackim, był przez pewien czas pod dozorem policyjnym. W tym czasie nadeszły dla niego do Krakowa dwa listy, przejęte przez tutejsze władze; były one odpowiedzią na relacye, wysyłane do Rosyi i dowodzą, że Grabowski uprawiał w Krakowie szpiegostwo. Stwierdzono również, że Grabowski był we wrześniu i w październiku 1912 kilka razy w Galicyi i pozostawał już wtedy w stosunkach ze sztabem rosyjskim. Cieszył się on wielkiem zaufaniem swoich mandantów i był uważany za doświadczonego „fachowca". W sztabie wojskowym przyrzeczono Grabowskiemu miesięcznie 50 rubli, nadto osobne wynagrodzenie za każdą dobrą wiadomość, w ochranie zaś 30 rubli miesięcznie. Grabowski wysłał z Krakowa zmyśloną wiadomość o planowanym na cara w Spale zamachu rewolucyonistów krakowskich, mianowicie przez „Ryszarda", „Brzęcka" i trzeciego, którego pseudonimu Grabowski nie znał. Wiadomość tę posłał pułkownikowi żandarmeryi w Piotrkowie, Jakóbowi Demidowowi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządził trybunał tajność rozprawy. Jako rzeczoznawcę powołano do rozprawy kapitana sztabu generalnego Morawskiego.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok zasądzający Grabowskiego na rok więzienia, a po odsiedzeniu kary na wydalenie z Austryi.

TELEGRAMY

z dnia 19 marca.

Demonstracye przeciwaustryackie w Kijowie.

Spalenie portretu cesarza Franciszka Józefa.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi, że w Kijowie motłoch czarnosecinny w pochodzie udał się pod ratusz i tam demonstracyjnie spalił portret cesarza Franciszka Józefa, oblany przedtem naftą. Konsul austro-węgierski odniósł się w tej sprawie do ambasady austryackiej w Petersburgu. Ma to być odwet za polskie demonstracye we Lwowie i Krakowie.

Dymisya Brianda.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu senatu w ciągu dyskusyi nad reformą wyborczą przyjęto wniosek dodatkowy przywracający przeciw proporcyonalnemu prawu głosowania „zasadę większości", który został odrzucony przez prezydenta ministrów Brianda, przy postawieniu kwestyi zaufania. Przyjęcie wniosku nastąpiło 161 głosami przeciw 128.

Paryż. Prezydent ministrów Briand wniósł dymisyę gabinetu.

Dijon. Prezydent republiki przyjął dymisyę gabinetu Brianda.

Zamordowanie króla greckiego.

Szczegóły zamachu.

Kopenhaga. Sekretarz kancelaryi królewskiej otrzymał w nocy od duńskiego oficera marynarki Christmansa z Salonik następujący telegram: Na króla Grecyi dziś o godz. 5 min. 20 po południu wykonano zamach morderczy, gdy król wraz z adjutantem Frangulim znajdował się na spacerze. Króla przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie zmarł o godz. 6 min. 30.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Salonik: Podczas zwykłej przechadzki króla po ulicach miasta został trafiony kulą rewolwerową. Kula trafiła króla w piersi i przeszyła serce. Króla przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce skonał. Morderca, którego narodowości dotąd jeszcze nie stwierdzono, został ujęty.

Londyn. (B. Reutera). Strzał do króla oddano z zupełnej bliskości, gdy morderca znajdował się od króla w odległości niespełna dwóch metrów.

Sprawca zamachu.

Ateny. Według depesz dyrektora agencyi Ateńskiej, został król na spacerze z tyłu przez dwa indywidua opadnięty, z których jeden nazwiskiem **Aleksander Szinas** ma być dziedzicznie obciążony.

Wiedeń. (Tel. wł.). O zamordowaniu króla greckiego Jerzego nadeszły niektóre szczegóły: Natychmiast po zamachu sprawca został ujęty przez oficerów. Podczas odprowadzania na policyę odmawiał wszelkich odpowiedzi, oświadczając, że zeznania złoży dopiero na policyi.

Na policyi sprawca początkowo również odmawiał zeznań. Później jednak zeznał, że nazywa się **Aleksander Schinas** i ma lat 40. Z przekonań jest socyalistą (?). Od dłuższego już czasu szukał sposobności do zabicia króla, względem którego żywił wielką niechęć. Dopiero jednak dziś — mówił — nadarzyła się mu sposobność.

Co do motywów morderstwa, to dotychczas brak jeszcze ściślejszych informacyj, gdyż sprawca w dalszym ciągu zeznań odmawia. Czyni jednak wrażenie waryata.

Nowy król.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nowy król grecki Konstanty odbywał studya w Heidelbergu i Lipsku; studya militarne odbył w szeregu innych miast. Ożeniony jest z siostrą cesarza Wilhelma. W r. 1897 podczas wojny z Turcyą objął naczelne kierownictwo w armii; wojna, jak wiadomo, doprowadziła do katastrofy, Konstanty został rozbity w 3 bitwach i musiał złożyć dowództwo, które objął popularny generał Smoleński.

W roku 1904 Konstanty jednak został zamianowany generalnym komendantem i inspektorem armii. Na tem stanowisku dał się we znaki oficerom różnemi szykanami i krzywdzącymi awansami. System protekcyjny tak oburzył armię, że w roku 1909 doszło niemal do formalnej rewolty. Konstanty musiał złożyć wszystkie godności, usunął się z armii, a w ślad za nim zrobili to jego bracia — Mikołaj, Andrzej i Krzysztof.

Ostatnie chwile króla Jerzego.

Paryż. Gdy kula trafiła króla, ten ostatni padł w objęcia adjutanta. Dwóch żołnierzy odniosło króla do powozu. Odwieziono go do pobliskiego szpitala wojskowego. W drodze zmarł.

Na wiadomość o zamachu i śmierci zebrało się w szpitalu wielu generałów i oficerów w tej liczbie wojenny gubernator ks. Mikołaj. Wśród ciszy zawiadomiono oficyalnie obecnych o śmierci króla, wezwano do przysięgi nowemu królowi i wzniesiono okrzyk na cześć tego ostatniego. Wydano proklamacyę do ludności.

Odjazd królowej do Salonik.

Ateny. Królowa przybyła tu około północy i na pokładzie rosyjskiego okrętu udała się do Salonik.

Geszow o zamachu.

Sofia. Premier bułgarski Geszow wystosował telegram do Wenizelosa z wyrazami oburzenia i żalu z powodu śmierci jednego z twórców świętego sojuszu bałkańskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **W Domu Robotniczym w Podgórzu** (plac Serkowskiego 11) odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. (w drugie święto) zabawa taneczna do rana z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp z garderobą 70 h.

* **Kolejarze krakowscy** (ul. Zacisze 12) urządzają w poniedziałek 24 b m o godz. 7 wieczorem zabawę towarzyską z następującym programem: 1) Kabaret. 2) „Majster i czeladnik", komedya w 2 aktach, ze współudziałem artystów teatru ludowego. 3) Po przedstawieniu tańce. Wstęp wraz z garderobą dla panów 1 K, dla pań 60 h.

* **Morawska Ostrawa.** Ćwiczenia polowe Związku strzeleckiego odbywają się w każdą niedzielę. Punkt zborny dla ćwiczeń niedzielnych w Domu Polskim w Mor. Ostrawie zawsze o godz. 2 po południu.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Puszczono o mnie fałszywą pogłoskę, jakobym wyjechał z Krakowa, oświadczam zatem, że ta pogłoska pochodzi od ludzi złośliwych. Zarazem donoszę, że pracownię krawiecką nadal prowadzę przy ul. Brzozowej L. 8.

BERNARD LANGBERG, krawiec męski.

Pod egidą Komisyi Tymczasowej.

Nowy Sącz, 17 marca.

W połowie listopada ubiegłego roku, po odczycie na temat wojny bałkańskiej, wygłoszonym w pewnem stowarzyszeniu oświatowem w Nowym Sączu, powstała myśl zawiązania stałego komitetu polskiego, złożonego z reprezentantów wszystkich grup politycznych polskich w Nowym Sączu. Gdy po przeprowadzonej dyskusyi uznano konieczność istnienia takiego komitetu, wybrano komisyę organizacyjną, która na dzień 24 listopada zwołała zebranie, złożone z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych polskich w Nowym Sączu, oraz wszystkich stowarzyszeń bez względu na ich kierunek i cel.

Na zgromadzeniu zjawiło się około 100 reprezentantów, począwszy od przedstawicieli powiatu i gminy, skończywszy na najdrobniejszem polskiem stowarzyszeniu.

Jak zwyczajnie na wiecach w sprawach ogół obchodzących, żywiołem wprowadzającym ożywczą dyskusyę i skierowującym obrady na właściwe tory z odpowiedniemi wnioskami — byli socyaliści polscy na tem zebraniu obecni.

Mówcy z innych obozów, nawet tych najbardziej „zachowawczych", w przemówieniach swoich uznali słuszność argumentów, iż urządzaniem tylko uroczystych obchodów patryotycznych i t. zw. pracą organiczną nie odbuduje się Polski i że najwyższy czas przejść do pracy czynnej. Przytem silnie uderzano w ton, by pracować wspólnie, zgodnie bez zawiści i waśni partyjnych — a jednak potem te same żywioły zajęły wręcz przeciwne stanowisko, jak to poniżej w drobnej tylko części wykażemy.

Zgromadzenie to zakończono wyborem komitetu złożonego z 15 osób, jako przedstawicieli wszystkich nowosądeckich polskich grup i stronnictw politycznych i większych stowarzyszeń, przyznając mu prawo kooptacyi. Jako nazwę komitetu uchwalono: „Polski Komitet Obywatelski w Nowym Sączu".

Wybrany komitet na dzień 6 grudnia zwołał powiatowe zebranie włościan, z pośród których kooptowano dalszych członków komitetu tak, że liczba jego wzrosła do 26. W ten sposób utworzony komitet ukonstytuował się, a w skład prezydyum wchodzili: postępowy demokrata, narodowy demokrata, socyalny demokrata i ludowiec; nadto komitet podzielił się na sekcye: agitacyjną, wojskową, samarytańską i finansową.

A ponieważ w komitecie zasiadali ludzie ruchliwi, a obok tego był szczery zapał — praca potoczyła się wartkiem korytem. W ciągu ostatniego dziesiątka lat w powiecie i mieście nie zrobiono tyle, ile tą wspólną pracą zdziałano na niwie narodowej w ciągu grudnia i stycznia.

W kilku miasteczkach i w całym szeregu gmin odbyto zebrania, potworzono komitety lokalne, pozakładano organizacye strzeleckie, zbierano fundusze w szczególności w Nowym Sączu na P. S. W., wygłoszono szereg odczytów o roku 1863, nawiązując do doby obecnej.

Czy poddać się pod egidę Rady narodowej, czy Komisyi Tymczasowej, uważał to komitet nowosądecki za przedwczesne, mając na uwadze toczące się pertraktacye Rady narodowej z Komisyą Tymczasową, jednak tuż po ukonstytuowaniu się komitet o swem zawiązaniu się i o swym składzie zawiadomił Koło polskie, Klub polskich posłów socyalistycznych, Komisyę Tymczasową i Radę narodową.

Okazało się jednak, że przecież kwestyę tę należy rozstrzygnąć, albowiem na ponowne wystosowane pismo do Rady narodowej i do Komisyi Tymczasowej, czy toczą się pertraktacye i jakie są szanse zjednoczenia, a przynajmniej współdziałania tych dwóch ciał, Komisya Tymczasowa odpowiedziała jasno, jak się sprawa ta przedstawiała, zaś Rada narodowa zupełnie nie odpowiedziała. W samym zaś komitecie nowosądeckim zaczęła się wkradać rozbieżność w pracy i nawet działanie szkodliwe przez pewne jednostki, jak np. głoszenie, że w komitecie zasiadają sami socyaliści, chociaż na 26 członków było tylko 3 socyalistów, że są tam żydzi, chociaż nie było ani jednego żyda; głoszenie po wsiach, że organizacye strzeleckie, to w razie wybuchu wojny — bandy rabujące mienie chłopskie i dworskie, że komitet nowosądecki uchwalił znieść naukę religii w szkołach w Królestwie Polskiem i t p. hitorye arabsko endeckie.

Na posiedzeniu więc komitetu dnia 26 stycznia pojawił się wniosek poddania się pod egidę Komisyi Tymczasowej. Na 21 obecnych 19 członków oświadczyło się za tym wnioskiem, w tem jeden narodowy demokrata, zaś dwóch wstrzymało się od głosowania. Zarazem uchwalił komitet odwołać się do zebrania zwołanego w ten sam sposób i z przedstawiciel tych grup, jakie odbyło się przy wyborze komitetu dnia 24 listopada, i na zebranie to zaprosić delegata Rady narodowej i delegata Komisyi Tymczasowej.

Zebranie odbyło się 9 lutego. Ponieważ po zebraniu tem głosili narodowi demokraci, że na zebraniu przeważali socyaliści, zaznaczamy, że na 78 osób obecnych było socyalistów 17, reprezentujących P. P. S. D. i pięć stowarzyszeń robotniczych. Na zebranie przybył z Rady narodowej prof. Stroński z Krakowa. Przybyli też p. Wład. Studnicki i przypadkowo bawiący w Sączu tow. dr Bobrowski z Podgórza.

Obrady były ogromnie poważne i rzeczowe i przeciągnęły się od godz. 11.30 w południe do g. 4.30 po południu, mimo pory obiadowej. W rezultacie 62 osób oświadczyło się za Komisyą Tymczasową i P. S. W., 14 przeciw, 2 w czasie głosowania wyszło z sali.

Komitet zarazem złożył swoje mandaty i wybrano komitet nowy w przeważnej części z tych samych członków — usunęli się li tylko konserwatyści, narodowi demokraci i ci, którzy nie ze względów przekonaniowych, ale osobistych usunąć się musieli.

Nowy komitet ukonstytuował się (na czele stanęli: bezpartyjny, postępowy demokrata, ludowiec i socyalny demokrata) i zawiadomił o tem Komisyę Tymczasową, przedkładając wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Ale obecnie od tygodnia mamy już i drugi komitet O. N. — Na zebranie ściśle poufne, gdzie zaproszono osoby „pewne" pod względem narodowym, przybyli pp. Cieński i Stroński. Pan Cieński mówił dosyć pojednawczo, a z przemówienia jego podnieść należy:

„Organizacye narodowe stanowią hamulec w zbyt wybujałych walkach partyjnych i grupują w sobie wszelkie stany i grupy społeczeństwa dla wyższych interesów narodowych. Poza Radą narodową są też inne organizacye. Nie nawoływujemy do ich zagłady i do rozbijania ich pracy — owszem niech każdy pracuje, jak umie, wedle najlepszej woli".

P. Stroński zaś, mówiąc o Komisyi Tymczasowej, powiedział, że uznaje jej istotną siłę i że działa ona pod hasłem narodowem, jednak pierwiastek klasowy w Komisyi Tymczasowej ujawnia się mimo jej woli i dlatego nie można uznać jej za wyraz narodu całego, lecz tylko jego pewnej części.

Nie myślimy polemizować w niniejszej korespondencyi ze słowami pp. Cieńskiego i Strońskiego, chcemy im wierzyć, jak i zapewnieniom niektórych członków O. N, że nie myślą stwarzać konkurencyjnego komitetu i podkopywać pracę Komitetu obyw. S. S. N. w Nowym Sączu — ale niech od nośnie do słów i zapewnień dodadzą czyny. Niech poseł Potoczek nie „mąci kadzi narodowej", jak to uczynił w Świniarsku, bałamucąc włościan arabskiemi bajkami o Komisyi Tymczasowej, niech zacne panie przestaną zbierać na żołnierzy austryackich, a zbierają na P. S. W., a przynajmniej niech się nie podszywają pod P. S. W. — jak niektóre czynią, niech przestaną niektórzy panowie z O. N. roboty, która, nazwana właściwie, budzi — delikatnie mówiąc — obrzydzenie.

Jeżeli już stosunki i ludzie są tego rodzaju, że nawet teraz nie da się wspólnie pracować pod jednem hasłem i pod jednem naczelnem kierownictwem dla jednego i tego samego ideału, to niech praca ta będzie oddzielną, ale pracą szczerą, bez ubocznych celów, bez celów partyjnych bez „mącenia kadzi narodowej" — niech będzie pracą dążącą nie do władzy pod rządami zaborczymi, lecz dążącą do zdobycia wolnej i niepodległej Polski.

Juliusz Rolski.

Ruch nauczycielski we Francyi.

II.

Wobec tego, że rząd odmawiał nauczycielom prawa tworzenia organizacyj zawodowych, syndykalnych, powstała myśl zdobycia prawa zawodowego zrzeszania się w drodze nielegalnej.

Bez zezwolenia władz utworzono pierwsze nauczycielskie organizacye zawodowe. Kilka „przyjacielskich" klubów nauczycielskich przekształciło się na syndykaty i wstąpiło do miejscowych „giełd pracy". W Paryżu powstał silny syndykat nauczycielski, który wniósł do prefekta departamentu Sekwany podanie o legalizacyę. — Wówczas rząd Rouviera rozkazał, by pociągnięto do odpowiedzialności organizatorów syndykatu. Lecz gdy na skutek interpelacyi w parlamencie zawrzała tam gorąca walka i Rouvierowi z trudem przyszło znalezienie większości, zdecydował się on wszystkie kroki przeciwko zawodowo zorganizowanemu nauczycielstwu wstrzymać na razie.

Położenie syndykatów nauczycielskich zostało nieokreślone, gdyż jednak ich nie zlegalizowano. Liczba syndykatów szybko rosła i w roku 1906 syndykaty zjednoczyły się w jednej federacyi. Minister oświaty Briand próbował przedsięwziąć pewne kroki przeciw syndykatom, lecz na działanie energiczne się nie zdecydował. Nauczycielstwo bowiem ludowe — każdy to rozumie — jest siłą wielką!

W roku 1907 federacya nauczycielska przyłączyła się do słynnej „konfederacyi generalnej pracy". Prezydentowi ministrów Clemenceau federacya przedstawiła w specyalnym memoryale konieczność istnienia syndykatów nauczycielskich. Na memoryał Clemenceau odpowiedział listem, niejako dającym resumé wszystkich dowodów przeciwko nauczycielskim syndykatom. Clemenceau pisze:

„Zajmujecie miejsce w społeczeństwie, zbudowanem na zasadzie hierarchii, gdzie za ograniczoną liczbę godzin pracy otrzymujecie określone przez ustawę wynagrodzenie; gdzie korzystacie z regularnych awansów służbowych i jesteście zabezpieczeni przed kryzysami ekonomicznymi i przed obniżeniem się płacy roboczej; gdzie jesteście zaasekurowani od bezrobocia i nie musicie myśleć o dniu jutrzejszym, bojąc się, że zostaniecie bez pracy lub pensyi".

Walka pomiędzy rządem a nauczycielami za czasów Clemenceau się obostrzyła. Kilka osób, w tej liczbie sekretarza federacyi nauczycielskiej wyrzucono z posad. Syndykaty jednak dalej istniały pół legalnie.

Federacya nauczycielska wysunęła na plan pierwszy kwestye pedagogiczne (reorganizacyę szkoły) i kwestyę polepszenia materyalnego bytu nauczycielstwa.

Specyalne pismo pedagogiczne federacyi „L' Ecole Nouvelle" (Nowa szkoła) omawia braki szkoły francuskiej. Postawiono między innemi postulat współpracownictwa (w dziele reorganizacyi szkoły) nauczycielstwa z federacyami robotniczemi. — Zaproponowano nawet zwołanie wspólnego kongresu w sprawach szkolnictwa.

Kongres odbył się w r. 1908 w Lionie, lecz bez udziału robotniczych organizacyj (wobec zakazu ze strony rządu). Pięćdziesiąt giełd pracy przysłało referaty w sprawach szkolnych, które zostały odczytane na posiedzeniach kongresu.

W jednej ze swych rezolucyj kongres oświadczył, że syndykaty nauczycielskie będą stosowały w swej pracy szkolnej metodę rozwijania wszystkich zdolności u dzieci, których kształcenie powierzono nauczycielom. W drugiej rezolucyi kongres oświadcza, że reorganizacya szkolnictwa powinna być uskuteczniona przy pomocy rzeczywistej współpracy nauczycieli i osób interesowanych (rodziców); kongres poleca także syndykatom urządzanie szkół wzorowych, o ile środki organizacyi na to pozwolą.

Jak wspomnieliśmy, poza postulatami pedagogicznymi federacya wysunęła hasło walki o polepszenie płacy nauczycielskiej, która we Francyi przedstawia się dość marnie. Pod względem wysokości płac nauczycielskich Francya stoi dopiero na 8-mem miejscu. Hasło poprawy płac

nauczycielskich znalazło sympatyczne echo we wszystkich partyach republikańskich. Między innemi nauczyciele zażądali zrównania płac nauczyciela i nauczycielki.

Federacya rozwija się wcale dobrze i w roku 1912 łączyła już 50 syndykatów z 6 000 członków. Nie jest to liczba imponująca w porównaniu z liczbą członków stowarzyszeń „przyjacielskich“. Zato federacya składa się z ludzi energicznych i jest awangardą dla klubów „przyjacielskich“.

W r. 1909 rozpoczął się znany pochód krzyżowy duchowieństwa katolickiego przeciw świeckiej szkole. 80 biskupów wezwało wierzących katolików, by wzięli z ludowej szkoły swe dzieci i oddali je do prywatnej szkoły klerykalnej. Liczba uczniów w szkołach świeckich zmniejszać się poczęła. Ta walka społeczeństwa świeckiego z wojującym klerykalizmem osłabiła atak rządu burżuazyjnego na nauczycielską federacyę.

Lecz rząd czekał tylko stosownej chwili.

W r. 1912 na zjeździe w Chambery federacya uchwaliła rezolucyę, polecającą utworzenie kasy t. zw. „grosza żołnierskiego“ („sous du soldat“) Ten „grosz“ — wzorowany na innych syndykatach — miał być znakiem tego, że nauczyciele nie zrywają solidarności ze swymi kolegami, do wojska powołanymi i popierają ich materyalnie, jak mogą.

Ponieważ jednak syndykaliści korzystali w robotniczych syndykatach z instytucyi „grosza“ dla propagandy antymilitarnej, rząd pod pretekstem, że nauczyciele także zabierają się do antymilitarnej propagandy, rozkazał zamknąć w ciągu 2 tygodni wszystkie syndykaty nauczycielskie.

Rząd, jak widzimy, skorzystał z nacyonalistycznego nastroju w kraju (historya francusko-niemiecka z Agadirem) i przedstawił nauczycieli, jako antymilitarystów, jako antypatryotów.

Federacya odpowiedziała „manifestem“. „Jeśli być patryotą — znaczy chcieć, by Francya stała się bardziej kwitnącą, bardziej ludzką, bardziej sprawiedliwą, — w takim razie jesteśmy zdecydowanymi patryotami“.

Federacyę także poparły kluby „przyjacielskie“, które wydały także „manifest“ imieniem 100 000 nauczycieli przeciwko prześladowaniom nauczycielskich syndykatów.

Minister oświaty ogłosił, że surowo ukarze wszystkich, którzy podpisali manifest federacyi. Pod wpływem jednak opinii publicznej, uchwał zjazdu radykalnej partyi, 8 dniowej debaty w Izbie itp. rząd musiał się cofnąć.

Na trybunie parlamentarnej ukazał się prezydent ministrów (obecny prezydent republiki) Poincaré i w kompromisowej formie oświadczył, że wprawdzie państwo nie może tolerować syndykatów swych urzędników, lecz z drugiej strony winną jest także Izba, która dotychczas nie opracowała statutu, normującego prawa i obowiązki urzędnika. „Byłoby niesprawiedliwością zapoznawanie potęgi (la grandeur) ruchu urzędniczego“. Rezolucya Izby wyraża zupełne zaufanie względem patryotyzmu nauczycielstwa.

Rząd obiecał wnieść projekt reorganizacyi szkolnictwa i polepszenia bytu nauczycielstwa, na co Izba będzie musiała wyasygnować około 40 milionów franków. Syndykaty zapewne zostaną przez nauczycieli zawieszone i nanowo utworzone pod inną nazwą. Nauczycielstwo nie chce bowiem rezygnować z prawa zrzeszania się, — tego prawa, które posiadają robotnicy. Być może walka nanowo wybuchnie...

Na razie, jak widzimy, francuskie nauczycielstwo zwycięża. Czuje się jakby cząstką wielkiej armii ludzi pracy. Łączy swą walkę z jej walką o przyszłość i przez to nie tylko potęguje swoją walkę, lecz także swym udziałem pogłębia walkę robotnika.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 13**)